

JUŻ PO BURZY? POZORNA STABILIZACJA RYNKU ROPY [ANALIZA]

Sytuacja na rynku ropy wygląda względnie spokojnie w porównaniu z marcowym krachem czy z kwietniowymi cenami ujemnymi. Do powrotu popytu sprzed epidemii i pełnej stabilizacji jednak wciąż daleko.

W ciągu ostatniego pół roku przez rynek ropy naftowej na całym świecie przeszedł prawdziwy sztorm. Upadały potęgi, bankrutowali brokerzy, a inni robili fortuny. Wszystko zaczęło się od nieudanych negocjacji OPEC+ na początku marca w Wiedniu, podczas których miały zostać ustalone kwoty ograniczenia produkcji w związku z załamującym się popytem.

Po ogłoszeniu braku porozumienia i zapowiedziach Arabii Saudyjskiej o zalaniu świata taną ropą cena surowca na rynkach finansowych spadła o 30% w ciągu kilku godzin. Rijad zwiera szyki i atakuje rynki dotąd obsługiwane przez Rosję, czyli Europę oraz Azję Środkowo-Wschodnią.

W marcu i kwietniu ropę marki Urals czy Arab Light można kupić w dużych dostawach nawet za 10\$, kraje OPEC a także Stany Zjednoczone nawołują jednak do powrotu do stołu negocjacyjnego, ponieważ wyniszczająca wojna cenowa rujnuje kolejne koncerny, a nawet całe gospodarki krajowe.

W połowie kwietnia dochodzi do historycznej umowy, gdyż zakłada ona cięcia w produkcji na niespotykaną dotąd skalę. Kartel zdecydował się bowiem na obniżenie podaży o 10% do 10 mln baryłek dziennie. Ostatecznie skończyło się na 9,7 mln w obliczu weta Meksyku. Deal przeszedł tylko dlatego, że prezydent USA Donald Trump zapewnił kraje OPEC+, że pulę południowego sąsiada Stany wezmą na siebie.

Miało to miejsce 12 kwietnia i na moment rynki faktycznie się uspokoily. Kulminacyjny moment nastąpił jednak 20 kwietnia, gdy na wieść o wyczerpywaniu się przestrzeni magazynowej w USA oraz kilku transakcjach spot, w których sprzedający musiał dopłacać kupującemu za odebranie towaru, cena baryłki WTI zanurkowała na poziom -38\$. Po raz pierwszy w historii kontrakty terminowe na ropę osiągnęły ceny ujemne.

Stabilizacja

Po tym katatonicznym szoku mogło już być tylko lepiej. W końcu noc jest najczarniejsza tuż przed świtem. Maj to powolne wdrapywanie się cen na poziom ok. 40\$. Czerwiec i lipiec to stabilizacja wokół tej stawki. Swoje znaczenie dla uspokojenia inwestorów miał fakt, że kolejne państwa zaczęły otwierać gospodarki – powrócił ruch samochodowy, transport, częściowo zniesiono restrykcje dotyczące połączeń samolotowych, podłączono pod tlen branżę turystyczną.

Niewielkie, przynajmniej w porównaniu z wcześniejszymi miesiącami, wahania cen w czerwcu i lipcu wynikały z obawy przed powrotem restrykcji lub tzw. drugą falą koronawirusa. Widać ewidentną

korelację między ceną ropy w USA a dzienną liczbą zgonów z powodu Covid-19.

"Szczyt zachorowań na Covid-19 w USA prawdopodobnie jeszcze przed nami, co budzi obawy o dalsze spowolnienie w światowej gospodarce. Nie ma również złagodzenia po stronie podaży z oczekiwanymi wzrostami zapasów w USA i wydobywaniu OPEC+" - powiedział Will Sungchil Yun, starszy analityk ds. surowców w VI Investment Corp.

Sytuacja na rynkach zatem pozornie jest stabilna, lecz pod powierzchnią czuć nerwowość inwestorów, która w każdej chwili może przerodzić się w strach lub panikę. Wystarczy nagłe pogorszenie się sytuacji epidemicznej, powrót ograniczeń, które bezpośrednio oddziaływałyby na popyt na paliwa.

Problem Pinokia

Optymizm zawitał również do OPEC+, który 16 lipca postanowił, że o 2 mln b/d spadnie poziom cięć produkcji - z 9,7 na 7,7 mln b/d. Nowe porozumienie ma obowiązywać od sierpnia. Inna sprawa, że OPEC zmaga się z tzw. problemem Pinokia - jego członkowie zwyczajnie nie przestrzegają ustalonych kwot i produkują znacznie więcej niż się zobowiązały.

Irak, który przez długi czas nie mógł utworzyć rządu po wyborach, nie był w stanie wpłynąć na międzynarodowe korporacje wydobywające ropę na terenach tego państwa (ExxonMobil, BP, Eni, Łukoil), aby odpowiednio zmniejszyły produkcję.

Nigeria miała obniżyć dzienną produkcję do 1,41 mln b/d, a na majowych harmonogramach widniała liczba 1,56 mln. Na czerwcowych - już 1,65 mln. Angola, która zobowiązała się do produkowania 1,18 mln b/d de facto wydobywała 1,27 mln. Nawet liderzy OPEC+, czyli Rosja i Arabia Saudyjska trochę oszukiwały. W maju Rosja miała wydobywać 8,5 mln b/d, a wedle danych naprawdę pompowano 9,5 mln. Saudowie z kolei otwarcie przyznali, że produkują więcej, ale zaznaczyli, że na "potrzeby wewnętrzne".

Krucha równowaga

Producenci mają nadzieję na powrót popytu oraz ceny sprzed koronawirusa już w 2021 roku. Obawa przed pogorszeniem się sytuacji epidemicznej sprawia jednak, że stabilizacja rynku ma bardzo cienkie podstawy. Pamiętajmy też, że magazyny, tankowce i wszelkie przestrzenie rezerwowe są wypełnione po brzegi niemal na całym świecie. To potęguje kruchość obecnej względnej równowagi.